Wydanie poranne.

Rok II. Kraków-Podgórze, piątek 14 października 1904 Nr. 236

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50

Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 9 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Z pola wojny

Powszechnie twierdzą, że ofenzywa Kuropatkina nie nastąpiła z jego własnej woli, lecz została mu wyraźnie nakazana z Petersburga. Ciągłe cofanie się Rosyan wywarło na opinię publiczną tak przygnębiający wpływ, że polecono mu stoczyć bitwę i zwyciężyć za każdą cenę.

W swoim słynnym rozkazie dziennym Kuropatkin woła rozpaczliwie, że **Rosya musi zwyciężyć.**

Istotnie Rosya winna zwyciężyć, nietylko ze względów militarnych, ale głównie politycznych. Kuropatkin, któremu ciągle nadsyłano posiłki, rozporządza takiemi siłami, że zdaniem sfer rządowych w Rosyi atak z jego strony tym razem powinien się powieść.

Rosyanie są w politycznie rozpaczliwem położeniu i niewątpliwie będą walczyć rozpaczliwie. Ale nadzieje zwycięstwa, zdaniem fachowców, dla Rosyan, mimo ich liczebnej przewagi, są bardzo kruche.

Telegramy, nadchodzące z pola wojny, donoszą, że bitwa toczy się na całej linii, ale są tak sprzeczne i pogmatwane, że obrazu bitwy nie można sobie na ich podstawie wytworzyć.

Morderstwo hr. Bonmartini.

Najsłynniejszy proces współczesny.

(Śmierć hr. Bonmartini. — Fałszywy trop. — Ojciec denuncyuje syna. — Hrabina Linda. — Szajka morderców. — 368-miu świadków).

We Włoszech rozpoczął się obecnie proces, który będzie jednym z najsłynniejszych procesów w dziejach kryminalistyki, a akt oskarżenia brzmi, jak najbardziej fantastyczna krwawa powieść kryminalna:

W lecie 1902 roku, 28 sierpnia, zauważono w pałacu Bevilacque w Bolonii, że z parterowego mieszkania, do którego zajeżdżał za każdym przyjazdem ze swych dóbr hr. Francesco Bonmartini z pod Padwy, przez próg sączy się krew. Policya zawiadomiła o tem szwagra hrabiego, adwokata Tullio-Murri. Wyłamano z jego rozkazu drzwi. W przedpokoju leżał trup hr. Bonmartini, w kałuży krwi, z kilkunastu ranami na ciele. Pugilares, wypróżniony z pieniędzy, obok na ziemi; w nim list kobiecy, wyznaczający „rendez-vous" na ten właśnie dzień po południu. W pokoju jadalnym na stole dwie puste butelki szampana i dwa kieliszki, widocznie niedawno używane; w pokoju sypialnym jedwabna spódnica kobieca i krwawy odcisk ręki kobiecej na ścianie.

Z tych danych wyciągnięto szybko wnioski. Osądzono, że hrabia, ożeniony ze słynną z piękności córką profesora uniwersytetu, Augusta Murri, musiał mieć pokryjomu stosunek z jakąś osobą z półświatka, że zaprosił ją do siebie, a ona sprowadziła przyjaciół, którzy wspólnie z nią zamordowali go i obrabowali. Na tej podstawie wdrożono śledztwo.



(Humor wojenny).

Pułkownik Durakow w Petersburgu, przeczytawszy szumny rozkaz dzienny Kuropatkina o „bohaterskiej rejteradzie" i „zwycięstwach" rosyjskich: „Hura! Hura!! Hura!!! Teraz pokażemy Japonom, co znaczy ruski sałdat! Przepędzimy ich za siódmą granicę, byle tylko te szelmy znowu naprzód nie poszły!"

Mijały tygodnie. Nic nie dawało się odkryć. Dnia 10 września wreszcie w całych Włoszech rozeszła się sensacyjna wieść: prof. Murri zadenuncyował rodzonego syna, Tullia, wskazując nań, jako na mordercę szwagra!

W pierwszej chwili nikt nie chciał temu dać wiary. Jedni brali profesora za obłąkanego; inni, skłonni do podejrzeń, ogłosili go przewrotnym kalumniatorem, który dla nieskich celów chce zgubić syna. Okazało się jednak, że mówił prawdę. Władze odkryły wkrótce wszystkich winnych, prawdziwą szajkę rodzinną, która uknuła i wykonała straszliwy spisek. Jak samo morderstwo i jego odkrycie, tak dziwnie i groźnie roztacza się cała opowieść o faktach, które je poprzedziły i charakterystyka ludzi, którzy brali w niem udział.

Przed dwunastu laty przybył do Bolonii na studya dziewiętnastoletni hrabia Francesco Bonmartini. Sierota, dziedzic kilkumilionowego majątku, postanowił studyować medycynę. Wszedłszy w dom profesora Murriego, poznał i pokochał jego córkę Lindę, dwudziestoletnią, bardzo piękną, bardzo inteligentną, olśniewającą. Niedawno przedtem odrzuciła rękę asystenta ojca, dr Secchi, podając za powód, że jest od niej starszy o lat przeszło dwadzieścia. Wolała zostać żoną młodego milionera-arystokraty. Ślub odbył się w roku 1903. Pożycie, początkowo szczęśliwe, zaczęło się psuć. Żona uciekła do dra Secchi, ale pod wpływem kardynała Svampy powróciła do męża.

W parę miesięcy po połączeniu się dawna niezgoda wystąpiła znowu, ale znacznie silniej. Hrabina Linda znowu przyszła do przekonania że węzłów dłużej znosić nie może. Zawezwała pomocy brata, Tullia Murri, przywódcy socyalistów bolońskich, oraz jego najściślejszych przyjaciół: podejrzanej konduity lekarza dra Pio Naldi i dawnej służącej w domu rodziców, a „narzeczonej" Tullia, Rosiny Bonetti. Całe to towarzystwo przez parę miesięcy dopomagało hrabinie w oszukiwaniu męża, a wreszcie przyrzekło jej usunąć go morderstwem.

Obaj lekarze, Secchi i Naldi, proponowali pierwotnie, by po prostu otruć Bonmartinie go. Naldi dostarczył nawet Lindzie jakiejś nowej strasznie działającej trucizny, która nie pozostawia żadnego śladu na ciele. Z powodu opóźnionego o dziesięć dni powrotu hrabiego, który wyjechał na wieś, trucizna uległa zepsuciu, a hrabina, zrażona do tego środka, oświadczyła się po włosku za... sztyletem. Tullio przyrzekł, że sam dokona czynu; za warunek jednak postawił, że będzie mógł wybrać dzień, w którym hrabia-szwagier będzie mieć przy sobie znaczniejszą sumę pieniężną. Mimo znacznych dochodów, Tullio był zawsze w wielkich kłopotach i chciał „przysługę", oddaną siostrze, połączyć z korzyścią dla siebie.

Straszną zbrodnię — jak wykazało śledztwo — popełniono z ogromną perfidyą i zuchwalstwem. — W sierpniu r. 1902 hrabina bawiła z dziećmi jakiś czas w Wenecyi. Tullio wysłał więc tam Rozinę Bonetti, aby przyniosła od hrabiny klucz do mieszkania bolońskiego; powróciła nietylko z kluczem, ale i z wiadomością, że dnia 28 sierpnia hrabia obchodzić będzie urodziny w Padwie, a o godzinie 3 po obiedzie wyjedzie do Bolonii ze znaczniejszą sumą, aby ją deponować w banku. Wspólnicy szybko powzięli postanowienie i poczynili przygotowania: około południa pojedynczo dostawali się ukradkiem do pałacu Bevilacqae, używając pomocy dra Secchi i jego cameriery Tiny Borghi.

W mieszkaniu Tullio, Naldi i Rozina Bonetti oczekiwali ukryci przybycia ofiary. — Początkowo chcieli się na nią rzucić zaraz, gdy wejdzie do mieszkania; przyszło im jednak na myśl, że przybyć może w towarzystwie rządcy. Wszedł jednak sam, postawił w swoim gabinecie małą ręczną walizkę, spojrzał na listy, które przyszły w jego nieobecności i zamierzał wyjść na ulicę. W tej chwili wyskoczyli czatujący nań mordercy Naldi pochwycił go i przytrzymał, a Tullio ugodził kilka razy w nieszczęśliwego, ale tak niezręcznie, że go tylko poranił, sam się przy tem kalecząc. Bonmartini wyrwał się, a wtedy Naldi pochwycił za swój sztylet i ugodził hrabiego — jako lekarz znał anatomię — w arteryę szyjną. Ranny upadł, zalany krwią i wkrótce skonał. Bonetti szybko zanurzyła rękę we krwi, aby zrobić zamierzony odcisk na ścianie, Tullio wypróżniał pugilares zamordowanego, Naldi ustawiał butelki i kieliszki z szampanem w pokoju jadalnym. Bonetti zostawiła w pokoju sypialnym różową spódnicę, poczem wszyscy obok mieszkania dra Secchi'ego wyszli bocznymi schodkami na ulicę. Hrabina Linda Bonmartini pozbyła się męża.

Zbrodnię popełniono tak zręcznie, że prawdopodobnie nigdyby nie wyszła na jaw, gdyby się nie zdradził sam główny sprawca Tullio Murri. Stryj jego, adwokat Riccardo Murri, bystry i wprawny w badaniu spraw kryminalnych — a jak inni wprost podają, sam zasługujący na kryminał — zauważył jego niepokój przed czynem i ranę po czynie, ranę, której pochodzenia niezręcznie tłumaczył. Krzyżowemi pytaniami zmusił go do przyznania się. Wydobywszy zeznanie, zawiadomił o tem swego brata, a ojca Tullia, profesora Murri, a ten bez wahania oddał syna-zbrodniarza w ręce sprawiedliwości. Tullio, zanim go zdołano aresztować, uciekł z Bolonii, jak się potem okazało do Szwajcaryi, a dalej do Niemiec, Serbii i Turcyi. Naldiego uwięziono, mimo, iż próbował wykazać *alibi*. U Roziny Bonetti znaleziono list hrabiny, wzywający, aby przybyła po klucz, obie więc uwięziono. Tullio, przeczytawszy w dziennikach wiadomość o aresztowaniu siostry, powrócił i oddał się w pogranicznej Ali w ręce sprawiedliwości. W ciągu dalszego śledztwa przyszła kolej na Secchiego i Tinę Borghi. Zasiedli wczoraj wszyscy na ławie oskarżonych. Rozpoczął się proces, zajmujący żywo nietylko opinię publiczną włoską, ale i zagraniczną. Na ławie obrońców dwunastu adwokatów, na czele których wiceprezydent Izby deputowanych, adwokat Palberti z Turynu. Świadków 368. Sensacyę powiększa fakt, że podczas rozprawy spodziewają się niezwykłych rewelacyj politycznych; zdaje się bowiem nie ulegać wątpliwości, że w sprawę zawikłani są także wolnomularze, wraz „z wielkim mistrzem" Nathanem.

Prosimy odnowić prenumeratę!

BURFORD DELLANNOY

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował

Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

Pewny zatem tego, co się dowiedział, udał się teraz Garden na najbliższy posterunek policyi, gdzie nie mało zadziwił się, usłyszawszy, iż właściciel pralni hygienicznej znany tu był jako człowiek spokojny, poważny, godny szacunku pracownik, który objeżdżał swą klientelę z wozem pralni bez znużenia aż do późnej godziny w nocy.

Jednem słowem nie miano mu tutaj nic a nic do zarzucenia.

Małe to śledztwo nie obaliło bynajmniej zasady Gardena. Przeciwnie, przypomniał sobie nauczyciela pewnej szkoły, który był zarazem złodziejem i mordercą pięciu ofiar. Dobra reputacya stanowi wyborny pukiełz.

Trzy rzeczy wydawały mu się, jako niezbicie ustalone:

Ktoś za pomocą dłuta podważył okno w domu Raperów, ślady, pozostałe po ostrzu dłuta, zgadzały się zupełnie z narzędziem, które miał w swej kieszeni. — Dłuto to było własnością kierownika hygienicznej pralni.

Pozostawał jeszcze pies Bruno... Gardenowi nadto pozostało jeszcze do sprawdzenia pytanie, czy pralnia hygieniczna dostawała bieliznę do prania także i z mieszkania Raperów?

Jak dotąd odkrył i stwierdził ten szczegół, że kierownik pralni wydalał się i wracał o każdej dowolnej porze dnia, czy nocy, nie zwracając na siebie podejrzeń policyi.

Bądź co bądź chciał on przeto za każdą cenę odnaleźć teraz nieobecnego; pragnął tego niemal tak gorąco, jak strapiona jego zniknięciem żona.

Pojmował jasno, iż z chwilą, kiedy położy rękę na jego ramieniu, zadanie jego zbliżać się będzie już ku swemu ostatecznemu rozwiązaniu.

Więc też detektyw przysiągł sobie, iż przed upływem kilku dni dokona pierwszej części swego programu.

Niestety, była to przysięga, której miał nigdy nie dotrzymać!

W tej bowiem właśnie porze, właściciel i kierownik „pralni hygienicznej południowo-zachodniej", Bill niebieskooki, leżał, jak długi, wyciągnięty sztywnie nielitościwą ręką śmierci, w laboratoryum doktora Dicka Morgana.

XXVI.

Gość nieoczekiwany.

W jakiś czas potem, gdy doktor odkręcił rączkę od wentylatora i dopuścił do oczyszczenia się atmosfery z zatrutych miazmiatów, otworzył również i drzwi od laboratoryum, przestąpił przez trupa, leżącego na poprzek przed progiem i pozatykał żywo korki w butelkach z alembikami.

Odetkał gąsior z dwutlenkiem sody — owym świeżo odkrytym nieprzyjacielem gazu kwasu węglanego — zawartość jego przeprowadził do wody i puścił w ruch płytę elektryczną, która obrotami swoimi sfalowała powietrze. Potem wrócił do drzwi, ukląkł i badał trupa, rozciągniętego pod schodkami.

Wziął następnie lampę elektryczną przenośną i puszczał promienie światła na oczy zmarłego z odległości co najwyżej trzech centimetrów. Pozostawały one nieruchome ze szklanym swym wyrazem; powieki nawet nie zadrgały.

Lazurowe źrenice Billa-włamywacza nie będą już nigdy wchłaniać światła dziennego — te same źrenice, które niegdyś zjednały serce jego małżonki i zachowały je przez cały czas ich małżeńskiego pożycia!

Ciąg dalszy nastąpi.

Z KRAJU

Kołomyja. (*Konferencya nauczycielska.— Z towarzystw*). Konferencya okręgowa nauczycieli szkół ludowych odbyła się u nas zeszłego tygodnia. Brało w niej udział przeszło dwustu uczestników. Poruszono wiele żywotnych spraw, między innemi „w jaki sposób może przyczynić się szkoła do uprzemysłowienia kraju i dążyć wogóle do popierania przemysłu krajowego. Z przebiegu konferencyi znać było, że nauczycielstwo tutejszego okręgu zrozumiało swą działalność jako ważny czynnik na polu odrodzenia narodowego.

Ruch w towarzystwach ożywia się. Rusza się „Sokół" i inne towarzystwa, których u nas może nawet za wiele. W „Sokole" zawiązało się „Kółko szermierzy" pod kier. druha prof Jarosza. Dotychczas wpisała się do kółka spora garstka młodzieży. — Ćwiczenia gimnastyczne członków, uczniów szkół publicznych i pań odbywają się regularnie pod przewodnictwem trzech fachowych kierowników.

Wieczór Kościuszkowski urządza „Sokół" w niedzielę 16 b m. Jako cenną siłę śpiewacką udało się pozyskać na ów wieczór pannę M. Bąkowską, bawiącą chwilowo w Kołomyi.

„Przed ślubem" wyborną komedyę Zalewskiego odegrają amatorowie z Tow. muzycznego w sobotę 15 b. m.

Nowy Sącz, 12 października. (*Mściwość rabina. Koniec demonstracyi żydowskich rzezaczy. Wpływ zwierzchności gminy wyznaniowej żydowskiej i burmistrza miasta*). Wczoraj d. 11 bm., jak doniosłem, pościło całe miasto od mięsa, którego ani u żydowskich, ani u chrześciańskich rzeźników nie można było dostać nawet na lekarstwo. — Ażeby uspokoić wzburzonych postępowaniem grybowskiego rabina mieszkańców, zwierzchność gminy wyznaniowej żydowskiej zwołała wczoraj posiedzenie, na którem uchwaliła skarcić postępowanie rabina i polecić żydowskim rzezaczom zaprzestanie dalszego strejku, a to pod zagrożeniem wytoczenia im dyscyplinarki i wydalenia ze służby. — Równocześnie udała się deputacya rzeźników chrześciańskich i żydowskich z prezesem cechu rzeźnickiego p. Stanisławem Kmietowiczem do burmistrza miasta adw. dra Barbackiego, który natychmiast kazał rzeźnię miejską odemknąć i żydowscy rzezacze zaczęli bić bydło i drób wbrew zakazowi rabina z Grybowa. Zirytowany rabin grybowski buntuje swoich chasydów przeciw postępowym żydom, wskutek czego w mieście panują ciągle rozruchy.

Zawdzięczyć musimy „Nowinom", które to poruszyły, że starosta p. Jarosz wkroczył w tę sprawę i wyznaczył rozprawę na piątek dnia 14 bm., do której zawezwał obu braci rabinów z Grybowa i Piwnicznej. Mamy nadzieję, że p. starosta usunie rabina grybowskiego i w ten sposób przywróci spokój w mieście.

Z sali sądowej.

Kraków, dnia 13 października 1904.

Oszustwo. Przed sądem przysięgłych pod przew. r. Turowicza znalazła dzisiaj epilog znana sprawa Emila Findera i Hermana Morgenbessera, oskarżonych o zbrodnię oszustwa. Oskarżenie wnosił prokurator dr Chwalibogowski, broni zaś osk. Findera adw dr Wł. Lewicki, a osk. Morgenbessera adw. dr Frühling.

Do rozprawy, którą rozpisano na 3 dni, powołano kilkunastu świadków. Akt oskarżenia zarzuca Finderowi, liczącemu lat 26, który odpowiada z więzienia śledczego, że odkupiwszy handel korzenny i restauracyę od p. Goldsteina przy ul. Zielonej, w podstępny sposób uzyskał znaczny kredyt, a nie wykazawszy przyczyn nieszczęśliwych, popadł w niewypłacalność, wskutek, której wierzyciele ponieśli szkodę, wynoszącą kilkadziesiąt tysięcy koron. Natomiast Hermana Morgenbessera, liczącego lat 45 oskarża prokuratorya państwa o to, że udzielaniem pożyczek Finderowi, które następnie egzekucyjnie zabezpieczał, ułatwiał Finderowi kredyt celem podstępnego narażenia wierzycieli na szkodę, a jakkolwiek z dziennego targu odbierał od Findera dzień na dzień większe kwoty, suma długu Findera, zaciągniętego u niego, wcale się nie zmniejszała. Osk. Finder popadł z końcem grudnia 1903 r. w niewypłacalność, a ostatecznie po otwarciu konkursu okazał się niedobór 14000 kor., wskutek czego bardzo wielu wierzycieli nie znalazło pokrycia. Ogólna suma długów wynosiła 47 401 kor. Obw. Morgenbesser z zawodu piekarz, trudnił się udzielaniem pożyczek kupcom znajdującym się w złych stosunkach materyalnych i dlatego oskarżony jest także o występek lichwy.

Po odczytaniu obszernego aktu oskarżenia, nastąpiło przesłuchanie osk. Findera.

Obwiniony do winy się nie poczuwa i stanowczo obstaje przy tem, że tylko wskutek nieszczęśliwych wypadków popadł w niewypłacalność. I tak najpierw zapadła mu żona na ciężką chorobę, której leczenie kosztowało go przeszło 2000 kor. W lipcu 1903 powódź, która nawiedziła Kraków, zalała również jego sklep i piwnicę, wskutek czego poniósł szkodę najmniej w kwocie 8000 kor. W czasie tej powodzi skradziono mu towarów za przeszło 2000 kor. Wszystko to przyczyniło się do jego ruiny. Z Morgenbesserem nie był w porozumieniu i pretensye Morgenbessera są w zupełności prawdziwe, a nie fikcyjne. Za ręcie zaś towarów przez niego nie nastąpiło wcale w celu pokrzywdzenia wierzycieli. W końcu żalił się oskarżony, że na licytacyi sprzedano za pół darmo jego towary, wobec czego uzyskana przy licytacyi kwota nie mogła wystarczyć na pokrycie wszystkich długów.

Obw. Morgenbesser do winy się również nie poczuwa i zaprzecza, jakoby był w zmowie z osk. Finderem. Wierzytelności, które w drodze egzekucyjnej ściągał od Findera, twierdził stanowczo obwiniony, że nie są fikcyjne, lecz prawdziwe.

Nagrody na wystawie ogrodniczej.

Listy pochwalne Tow. ogr.: Jan Biskup za owoce; J. Gibas za owoce; Paweł Kański za owoce; Łabuda za owoce; Olas z Olszaniey, Wł. Romański za owoce; Karol Scholz za owoce; Ant. Ślusarczyk za owoce; M. Staszel za owoce; Mar. Szewczyk za owoce; Am. Willimek za owoce.

W konkursie 39 najlepiej przedstawili się z kursów rolniczych: St. Szarek z Dąbia, a z nauczycieli Lud. Urbański z Branic i Drewko z Siemiechowa.

W konkursie 40 (dobór owoców własnych): Szarek, Urbański, Lach, Olas, Mroczkiewicz. W kolekcyi warzyw Szarek i Drewko. W szkółkach przyznała komisya palmę pierwszeństwa jednogłośnie Madejowi za zestawienie kompletnej i metodycznie prowadzonej szkółki.

Wszystkim wystawcom, którzy brali udział na wystawie w dziale szkolnym, przyznała komisya sędziów świadectwa gorliwości, a listy pochwalne włościanom, którzy przy pojedynczych szkołach zbiorowo wystawili swe produkta. Są to wystawcy: z Krowodrzy Jędrz. Zbroja i Kasp. Konik, z Bolechowic: Zając Marc.; Strugała Wojc.; Kendra Jędrz. i Strugała Jan.

Osobno, na przedstawienie komisyi sędziów, wystawcy w dziale szkolnym otrzymają nagrody z Rady szkol. kraj.

Dział VIII. Narzędzia i przybory.

Dyplom zasługi Tow. ogr.: J. Gorecki za wyroby, konkurujące skutecznie z zagranicznymi; Rada pow. limanowska.

Medale srebrne: Lud. Knapiński w Krakowie; Andrzej Sokół w Krakowie; Szkoła koszyk. w Nieznanowicach; Szkoła koszykarska w Przewrotnem.

Medale brązowe: Tow. ogr.; D. Heidenfeld w Krakowie; Zyg. Lauer w Krakowie i kraj. Fabryka etykiet w Jaśle.

Listy uznania Tow. ogr. kraj.: Szkoła koszykarska w Nieznanowicach; kraj. Szkoła koszykarska w Przewrotnem.

Listy pochwalne Tow. ogr. M. Kopeć w Zawoi za model suszarni i prasę do owoców; kraj. Fabryka etykiet w Jaśle; Mac. Stachowski z Rybnej i Spółka koszykarska w Skołyszynie.

Dział IX. Plany.

Medale srebrne: Z. Kisielewski; Wł. Lichański; W. Zochowski.

Medale brązowe: Karol Jakimionek; Al. Szaniawska; P. Tański.

List pochwalny: Fr. Bieniak; Kaz. Czerwiński.

Dział X. Pszczelnictwo.

Medale srebrne: Fabryka wyrobów w Krotoszynie (W. Ks. Poznański); Jan Okulczyk z Kościelnik: Stan. Sendera z Rybnej; Klem. Schmidtowa z Krzywaczki; Wł. Sygnarski z Posady olchowskiej ad Krosno. Weiss z Klimówki; Jan Zygmuntowicz

Medale brązowe: Jan Ferenc z Trzciany; Baz. Kamiński z Nowosiółki; Wład. Kulisch z Tarnawiec; Fr. Rozwadowski z Krakowa; J. Rybaczewski z Laszek gościńcowych, Lud. Urbański z Branic.

Listy pochwalne Romuald Bielikowicz z Załuża; Baz. Dzikowski z Bolestraszyc; J. Jan Furdzik z Woli Filipowskiej; Mich. Kopeć z Łaz; J. Leszczyński z Łuszniowa; Wal. Notański z Wojnszcza; Woje. Ślusarz z Kossowa; St. Szarek z Dąbia.

Dział XI. Naukowy.

Dyplom honorowy Tow. gosp. galic.: prof. Dr Leon Marchlewski za badania nad składem zieleni.

Dyplom uznania Tow. ogrod.-pszczelarskie w Warszawie za wydawnictwa.

Medal srebrny Tow. ogrod.: Trzebiński za zielnik chwastów i chorób roślinnych.

Medal brązowy Tow. ogrodn.: E. Brandstatter za mapę sadów w okolicy Oleska.

Dar honorowy prezesa prof. Janczewskiego: Józef Brzeziński za badanie nad rakiem drzew owocowych i redagowanie „Ogrodnictwa".

Nadto wyraziła Komisya uznanie i podziękowanie drowi Golińskiemu Stanisławowi za próby użycia nawozów pomocniczych w uprawie warzyw, tablice poglądowe i książkę „Owocarstwo"; p. Polowi Gustawowi, za bardzo pożyteczną pracę, pod tyt. „Słowniczek łacińsko-polski nazw gatunkowych roślin; Księg. Gebethnera i Sp. w Krakowie, za wydawnictwo dzieła Józefa Brzezińskiego: „Hodowla drzew owocowych"; Księg. Polskiej we Lwowie, za wydawnictwo: „Owocarstwa" dra Golińskiego. (Koniec).

Co słychać w mieście?

Kraków, 14-o października.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Kaliksta i Fortunaty. — Jutro w sobotę Jadwigi i Teresy. — Pojutrze w niedzielę Nereusza

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty

Koncerty. W sali Sokoła koncent J. Śliwińskiego o godz. 7·30 wieczór.

Sobota.

Teatr. W miejskim: „Bohaterowie“, sztuka w trzech aktach Bernarda Shava, o godzinie 7-mej wieczór.

Nowenna do św. Jana Kantego, patrona Polski i patrona uczącej się młodzieży, rozpocznie się uroczyście w piątek, t. j. dnia 14 października b. r. o godzinie 6 po południu, w kościele św. Anny przed ołtarzem, na którym umieszczono trumnę tego świętego.

Rocznica Kościuszkowska. W niedzielę, dnia 16 b. m. odbędzie się, jak wiadomo, w sali krakowskiego Sokoła uroczysty obchód ku czci nieśmiertelnej pamięci wodza z pod Racławic. Uroczystość rozpocznie się o godz. 7 wieczorem zagajeniem w imieniu „Sokoła“ przez naczelnika oddziału akademickiego, druha Śliwickiego. Odczyt wygłosi profesor dr August Sokołowski.

Na część wokalno-muzykalną złożą się: deklamacya znakomitej artystki teatru miejsk. p. Stanisławy Wysockiej, śpiew solo znanego amatora śpiewaka, barytonisty, p. Antoniego Isakowicza, śpiewy Chóru akademickiego i koncert orkiestry sokolej.

Bilety wstępu sprzedaje handel pp. Zajączka i Lankosza przy linii A-B Rynek główny l. 44.

Nie wątpimy, że piękny program i wzniosły cel obchodu: uczczenie pamięci jednego z największych bohaterów Polski, zgromadzą w najbliższą niedzielę tłumy patryotycznej publiczności w sali Sokoła i wypełnią salę po brzegi, dlatego bilety na krzesła należy wcześniej nabywać u wyżej wymienionej firmy, gdyż w dniu obchodu przy kasie łatwo zabraknąć ich może.

Z Tow. ogrodniczego. Na dzisiejszem posiedzeniu p. Malecki podał sprawozdanie z wystawy ogrodniczej Prawdopodobnie zrównoważy się dochód z rozchodem. P. Malecki przedstawił następnie odmianę Pelargonii nazwaną imieniem prof. Janczewskiego. P. Z. Popielówna, nawiązując rzecz o ubiegłej wystawie, porusza myśl lepszego zorganizowania sprzedaży owoców, których tego roku jest taka obfitość, że producenci nie wiedzą, co z tem począć.

W dalszym ciągu posiedzenia przedłożył p. Jakimionek wspaniałe okazy kapusty brunszwickiej i nowej odmiany warszawskiej, wyhodowanej w zakładzie Glinki w Prądniku czerwonym. Prelegent, czyniąc porównanie między kapustą warszawską a brunszwicką, wyraża przekonanie, że ta pierwsza odmiana ustali się u nas i wyruguje brunszwicką. Prof. Janczewski przedstawił okaz wyhodowanej przez siebie gruszki kompotowej japońskiej Mikado, smaku pigwowego, bardzo soczystej i kwaskowatej, z kształtu podobnej do plebanki.

JW. pp. protektorkom, protektorom, gospodyniom oraz pp. Mrozowskiej, Uzarskiej, Gabrysiowi, Zelwerowiczowi i wszystkim tym, którzy przyczynili się do powodzenia rautu na dochód technickiego koła T. S. L. składamy imieniem komitetu serdeczne podziękowanie *Iwo Giżycki, Waleryan Zapała.*

Dotychczasowy dochód wynosi 300 koron. Celem zamknięcia rachunków prosimy uprzejmie o jak najrychlejszy zwrot nierozsprzedanych biletów na ręce skarbnika p. Skarżyńskiego (ul. Pawia 6 I p.).

Koncert Śliwińskiego, który odbędzie się w piątek 14 b. m. ma następujący program: 1) Bach-Liszt: „Preludium“ i „Fuga a-moll“. 2) Brahms: „2. Rapsodya“, op. 79. 3) Schumann: „Sonata“, op. 11, a) „Introduzione un poco Adagio“, „Allegro vivace“, „Arya“; b) „Scherzo e Intermezzo Allegrissimo“; c) „Finale, Allegro, Maestozo“. 4) Chopin: „Nocturn“ op. 62, nr 2, — „Impromptu“, op. 29, — „Mazurek“. op. 56, nr 3, — „Ballada“, op. 38. 5) Liszt: „Liebestraum“, nr 3, „Sonetto del Petrarca“. 6) Schubert-Liszt: „Soirees de Vienne“, nr 8. 7) Liszt: „Mephistowalzer“.

Program ten wykona Śliwiński na wspaniałym Boesendorferze, przysłanym przez fabrykę do dyspozycyi artysty. Bilety na koncert powyższy nabywać jeszcze można w Towarzystwie Muzycznem (plac Szczepański 3) od godz. 12—1 w południe, tudzież od godz. 5—6 wieczorem. Od godz. 7 sprzedaje bilety kasyer w gmachu „Sokoła“.



Rektor uniwersytetu jagiellońskiego
Prof. dr Napoleon Cybulski.

Uregulowanie sprzedaży nabiału. Prezydent miasta dr Leo wydał obecnie obwieszczenie postanowień magistratu co do uregulowania sprzedaży nabiału, obowiązującego od 1 stycznia 1905 roku. Między innemi magistrat ze względów sanitarnych postanawia:

Naczynia, przeznaczone do sprzedaży nabiału na targach, w mleczarniach, lub też rozwożone, względnie roznoszone po mieście, mają być żelazne (blaszane) lub gliniane, pokryte polewą zdrowiu nieszkodliwą t. k wewnątrz, jak i zewnątrz Do zatykania względnie przykrywania tych naczyń nie wolno używać słomy, siana, liści, szmat i t. p., a natomiast wolno do tego celu używać tylko zatyczek i przykryw żelaznych (blaszanych) lub glinianych, pokrytych tą samą polewą co naczynia. Nie wolno sprzedawać nabiału w naczyniach otwartych. Na każdem naczyniu ma być umieszczony na widocznem miejscu czytelny, trwały napis, oznaczający gatunek nabiału, jak: mleko zbierane, mleko niezbierane, śmietanka itp. Te same napisy mają być umieszczone na wozach, przeznaczonych do sprzedaży nabiału po ulicach, nad wylotem rur odpowiednich naczyń.

Nie wolno sprzedawać tak zwanych „spółek“ t. j. mieszaniny mleka zbieranego z niezbieranem, mleka częściowo zbieranego i mleka fałszowanego przez dodanie wody, sody, mąki i t. p. ciał obcych, lub ulegającego rozkładowi (gniciu).

Wykraczający przeciw tym przepisom będą pociągani do odpowiedzialności w drodze administracyjnej, a w odpowiednich wypadkach sądowej.

Przy wodociągu. Odnośnie do zamieszczonej we wczorajszym numerze notatki pod tym tytułem, donosi nam p. Filasińska, że stróżka, którą ona miała pobić, znaną jest z wiecznych kłótni ze wszystkimi mieszkańcami kamienicy przy ul. Krótkiej 5. P. Filasińska nie pobiła jej, ale tylko broniła się przed jej napaścią. Przyczyną zajścia był — piesek p. Filasińskiej którego nienawidzi stróżka. Obeszło się podobno bez rozlewu krwi. .

Zguba. Wojciech Serkowski, wyrobnik, znalazł książeczkę wkładkową „Banku ludowego“, l. 325, na kwotę 52 koron, wystawioną na nazwisko Eitli Siegeman.

Zniknięcie dziewczyny. W dniu 12 października znikła z domu Helena Kendra, lat 16, wzrost średni oczy bure, włosy blond, córka gospodarza; ktoby wiedział o niej, raczy udzielić wiadomość do Wojciecha Kendry, gospodarza w Rzezawie w powiecie bocheńskim.

Fałszywe ruble. P. Dawid Jungenwirth, właścicielka handlu obuwia, przy ul. Krakowskiej l. 14 doniósł tutejszej policyi, że w ubiegły poniedziałek, kupował w jego sklepie obuwie jakiś młody 21—22 liczyć mogący izraelita, a o ile z ubrania można sądzić pochodzący z Królestwa, który za kamaszki zapłacił fałszywą złotą 5-rublówką. Jungenwirth z początku nic poznał falsyfikatu i dopiero gdy zechciał wymienić w kantorze monetę, oświadczono mu tam, że jest falsyfikatem. Jungenwirth złożył fałszywą monetę w policyi, która wdrożyła w tej sprawie energiczne śledztwo. Jak wiadomo, rublówki fałszywe kursują w Krakowie od kilku tygodni. Zebrane poszlaki dowodzą, że falsyfikaty muszą rozrzucać nieznani sprawcy z Królestwa, a policya jest już na ich tropie.

Zabłąkana dziewczynka. We środę wieczorem zgłosiła się na inspekcyę policyjną p. Apolonia Włochowa, wdowa, zamieszkała przy ulicy Krupniczej, pod l. 22 i doniosła, że jej wychowanica, Stanisława Kozerówna, 12 lat licząca, wyszła 12 b. m. o godzinie 8 rano do szkoły św. Tomasza (ul. Szpitalna) i dotąd nie wróciła. Zarząd szkoły oświadczył p. Włochowej, że jej wychowanica wyszła ze szkoły o godz. 11 przed południem. Kozerówna jest nad wiek swój wysoka, szczupła, twarz ściągła, cera śniada, oczy czarne, szatynka. Ubrana była w sukienkę perkalową, o deseniu czerwonym tureckim, we fartuch czarny, żakiet watowy z czarnego sukna, kapelusz biały, słomkowy, z czarną aksamitką.

Sobol i Gregorski. Dnia 17 b. m. odbędzie się w Wiedniu w trybunale kasacyjnym rozprawa w sprawie morderstwa Kleszczów, a to wskutek wniesionego zażalenia nieważności przez zasądzonych. Jeżeli wyrok, wydany przez tut. sąd kraj. karny zostanie zatwierdzony, natenczas trybunał kasacyjny prześle go kancelaryi cesarskiej, gdyż, jak wiadomo, wyroki śmierci podpisuje monarcha własnoręcznie. Następnie dopiero kancelarya cesarska prześle wyrok tut. sądowi kraj. karnemu, który stosownie do treści wyroku zarządzi jego wykonanie. W kołach sądowych panuje przekonanie, że wyrok śmierci co do osoby Sobola będzie zatwierdzony, a Gregorskiemu zamieni trybunał kasacyjny karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Ze Lwowa (telefonem).

Walka z gruźlicą. Zawiązał się we Lwowie komitet, mający na celu utworzenie stowarzyszenia w celu walki z gruźlicą. Dziś odbędzie się w gmachu gal. Kasy Oszczędności poufne zgromadzenie celem ukonstytuowania się tego ze wszech miar zasługującego na poparcie stowarzyszenia. Ze względu na doniosłość sprawy, spodziewane jest liczne przybycie publiczności.

Tajemnice Lwowa. Miasto całe rozprawia

o sensacyjnych rewelacyach z okazyi wykrycia domu schadzek, o którym wczoraj doniosły telegramy. W śródmieściu, w rynku pod l. 43, na trzeciem piąterku, w prywatnem niby mieszkaniu Katarzyny Marcichów i Zygmunta Hauerstock, odkryła policya na skutek anonimowego listu do prokuratoryi, obydny dom rozpusty, w którym debiutowały, że tak się wyrażę, dziewczątka nawet 13 letnie... Klientkami „salonu“ państwa Hauerstocków były bardzo dystyngowane damy, nietylko z półświatka, ale i ze sfer „lepszych“, podobno także umundurowanych. Rewizya policyjna stwierdziła, że przez ten „salon“ przesunęła się pokaźna ilość pań „z towarzystwa“, które uchodziły dotąd za wzory cnoty. Znaleziono też mnóstwo listów, notatek i spis osób z adresami. Aresztowano Marcichową, Hauerstocka, faktora Majera Hollendra vel Halperna i niejaką Paulinę Kołodziej, która swoją młodą a niezwykle urodziwą 13-letnią siostrę sprzedała za — 100 koron, jako atrakcyę dla gości. Śledztwo prowadzone jest w tajemnicy, a rozprawa skompromituje wiele osób.

Tak przedstawiają tę sprawę zgodnie wszystkie dzienniki lwowskie, z wyjątkiem „Gazety Narodowej“, która pisze, że cała sprawa nie ma wielkich rozmiarów i obraca się w małem bagienku, jakie się zresztą w każdem mieście znajduje. „Gaz Nar.“ zaprzecza także, jakoby w tę szkaradną sprawę wmieszanych było dużo młodych dziewczątek; wmieszaną była tylko jedna, tj. siostra Kołodziejowej.

Wojna rosyjsko-japońska.

Klęska rosyjska pod Jantaj.

Początek bitwy.

Tokio. Sprawozdanie marszałka Oyamy donosi: Nieprzyjacielskie wojsko, znajdujące się naprzeciw naszego prawego skrzydła, rozwija od 9 bm. wielką ruchliwość. Oddział rosyjski, złożony z brygady piechoty, 2000 konnicy, z 2 działami, stanął w miejscowości, odległej o 40 mil na wschód od Liaojanu i przeciął nasze połączenie pomiędzy Liaojanem a Pensiku. Połączenie to **przywrócił** nasz oddział po 12-godzinnej walce ze znacznemi siłami nieprzyjacielskiemi, po której zajął napowrót stanowisko w Pensiku. **Odabraliśmy wszystkie nasze stanowiska.** Kilka nieprzyjacielskich brygad znajduje się na prawym brzegu rzeki Tajtsi. Wojska nieprzyjacielskie pojawiły się d. 9 bm. naprzeciw naszego centrum. Oddziały nieprzyjacielskie, operujące przeciw naszemu prawemu skrzydłu, są mniej czynne. **Na całym froncie toczy się bój.**

Tokio. Doniesienie biura Reutera. Według nadeszłych do wczoraj przed południem wiadomości urzędowych, **prawe skrzydło japońskie, walcząc zacięcie** — w chwili wysłania telegramów — **trzyma się dzielnie na swojem stanowisku koło Pensiku nad rzeką Tajtsi.**

Jenerał Oku, stojący na lewem skrzydle całej siły zbrojnej, donosi, że jego prawe skrzydło razem z lewem skrzydłem jenerała Nodzu, atakowało Rosyan koło Wulitajtsu, 4 mile na północ od kopalń Jantaj, jednakże aż do późnej nocy nie mogło ich wyprzeć z zajętych stanowisk.

Centrum armii jenerała Oku wypędziło Rosyan z pozycyi, zajętej przez nich w niedzielę koło Tatungszan. Lewe skrzydło jenerała Oku zaatakowało następnie nieprzyjaciela koło Hsibiauszatun i posunęło się do Hocziatun.

Tokio. Marszałek Oyama donosi z dnia 9-o b. m.: Nasze prawe skrzydło wysłało oddział wojska dla wzmocnienia garnizonu w Tasziczao. Od 7 b. m. byliśmy atakowani w Sienczun.

Jenerał Kuroki donosi pod datą 10-go b. m: Połączenie z naszym oddziałem wojska w Pensiku jest ponownie przywrócone. — **Nasz oddział walczył przez 11 godzin z nieprzyjacielem.** Utrzymaliśmy nasze pozycye. — Do Taling przybył silny oddział nieprzyjacielski. — Ostatniej nocy urządził nieprzyjaciel atak na szereg pozycyj, został jednakże odparty. — W Hulinczu otrzymaliśmy posiłki. Rosyanie zbierają swe wojska koło Pinczaulu.

Tokio. Doniesienie Biura Reutera. Ogłoszono tu urzędowy telegram z placu boju, według którego **rosyjski oddział**, który przekroczył rzekę Taitsi, a który znajduje się w oddaleniu 55 kilometrów na wschód od Liaojanu **został jak się zdaje, przez Japończyków odcięty.**

Jenerał Oku donosi, że dnia 10 b. m. nieprzyjaciel przekroczył rzekę Taitsi na północ od Wellinping, chcąc zająć pozycye między Tasziaotao a Pensiku. — Na wschód od Pensiku przyłączyła się do Rosyan jeszcze jedna brygada piechoty, 1500 konnicy i 8 dział.

W kierunku na Taling ustawili Rosyanie mięszaną brygadę. Zdaje się, że siły rosyjskie w tych stronach są znaczne. — Z armii środkowej donoszą, że nieprzyjaciel nad ranem dnia 9 bm. zajął linię pomiędzy Czenhuangten i Luitao. Kolumna idąca od Liaotungkou maszerowała po południu wzdłuż linii kolejowej. Również druga kolumna rosyjska, złożona z trzech batalionów piechoty, ruszyła na południe. **Rosyanie maszerują naprzód frontem 8 kilometrów** wzdłuż linii kolejowej. Jeden oddział rosyjski ustawił się na wschód od góry Ganczinisao. Dnia 9 bm. maszerowały rosyjskie pułki do Lohudsu, zaś jeden pułk rosyjskiej konnicy do Dolnego Liohudsu. Ostatnie trzy pułki ruszyły następnie razem na Czautoku. Ogółem mieli Rosyanie w tej stronie 4 dywizye.

Tokio. Dalsze sprawozdania marszałka Oyamy o walkach w dniu 10 i 11 b. m. donoszą, według urzędowego streszczenia, co następuje: Dwie pozycye koło Pensiku, które Rosyanie zdobyli, jedną szturmem, drugą zaś atakiem nocnym, zostały dnia 10 b. m. ponownie przez nas wzięte. — **Zażarta walka trwała aż do nocy na całym froncie naszego prawego skrzydła, na które Rosyanie skierowali mniej więcej 80 dział** i przynajmniej sześć dywizyj piechoty. — Nasze centrum i lewe skrzydło walczyły dnia 11-o b. m. również do późnej nocy, przyczem nasze lewe skrzydło zagrażało tylnej straży nieprzyjacielskiego prawego skrzydła. — Rosyanie zaatakowali dnia 7-o b. m. Hienczang, położone 25 mil na północny wschód od Sajmatsi, zostali jednakże przez nas dnia 10 b. m. odparci.

Tokio. Marszałek Oyama telegrafuje pod datą wczorajszą, **że operacye mają korzystny przebieg.**

Klęska Rosyan.

Pierwsze pogłoski o wyniku.

Berlin. Według nadeszłych tu wczoraj wieczorem depesz z Japonii, w bitwie pod Jantaj **mieli Rosyanie ponieść zupełną klęskę tak, że znajdują się w pełnym odwrocie.**

Tokio, d. 13 bm. godz. 1 po południu. Nieurzędowe i dotychczas nie potwierdzone jeszcze wiadomości donoszą, że Rosyanie znajdują się na całym froncie w odwrocie; dalej że oddział rosyjski, który walczył z japońskiem prawem skrzydłem koło Pōnsiku, najprawdopodobniej jest odcięty i stracił 8 dział.

Raport Kuropatkina.

Petersburg. (Oficyalnie). Jenerał Kuropatkin telegrafuje do cara z dnia 13 bm. (środa):

W nocy ubiegłej i dziś (środa) toczyła armia mandżurska gwałtowną walkę. Naszem głównem zadaniem było **utrzymanie straży przednich na naszych pozycyach głównych** (!) Na prawem skrzydle utrzymała się straż przednia na swych pozycyach i **cofnęła się dopiero wczoraj wieczorem** (środa) **na mój rozkaz.**

Także straż przednia centrum **została zmuszoną do cofnięcia się na pozycyę główną.** Walka była bardzo zaciętą. Liczne ataki nieprzyjaciela odparliśmy i kilkakrotnie przechodziliśmy do ofenzywy

W ciągu nocy nasze prawe skrzydło przy pomocy ataku na bagnety odzyskało utraconą wczoraj wioskę. Na lewem skrzydle rozpoczęła się krwawa walka, o której wyniku sprawozdania dotąd nie ma.

Ponieśliśmy wielkie straty. Nakazałem obronę wszelkiemi siłami wszystkich zajętych przez nas pozycyi.

Szczegóły bitwy.

Londyn. Korespondent biura Reutera, znajdujący się przy armii jenerała Oku, donosi w depeszy (bez nadania miejscowości) via Fuzan z dnia 11 b. m. (wtorek); Podczas nocy Japończycy zajęli wzgórze, obsadzone poprzednio przez Rosyan. **Rosy nie cofnęli się o trzy mile na lewem skrzydle i w centrum.** Japońska piechota ruszyła w południe i zbliżyła się aż do 1500 yardów do linii rosyjskiej i odparła gwałtowny atak, przyczem Rosyanie, którzy trzy razy powtarzali ataki, **zostali prawie zupełnie zniesieni.** Rosyjska artylerya nie wstrzymała ognia ani na chwilę, pomimo silnego ostrzeliwania jej przez nas prawie przez cały dzień.

Tokio. (B. Reutera). W sprawozdaniu marszałka Oyamy z dnia 12 b. m (środa) popołudniu, tenże wyraża **zadowolenie z przebiegu operacyj** W walce między rzekami Taitse i Hun centrum i prawa armia japońska uzyskały znaczne korzyści, podczas gdy lewa armia jeszcze walczyła rozpaczliwie, aby osaczyć prawe skrzydło rosyjskie.

Dalsza depesza marszałka Oyamy, wysłana tegoż dnia (środa) donosi: Nasza armia środkowa zdobyła we walce dnia 11 b. m. około północy dwa działa polne i ośm jaszczyków. Jenerał-major Murini jest ranny, a jeden pułkownik zabity.

Tokio (B. kor). Wiadomości, nadeszłe z placu boju, sięgają aż do wtorku 11 bm. wieczorem. Według tych sprawozdań, walka toczy się na bardzo rozległym froncie od Jantaju aż do Pōnsiku. Przez cały wtorek walka nie ustawała, jednakże żadna ze stron walczących nie mogła się wykazać rozstrzygającym wynikiem. Japońscy dowódcy wyrazili zapatrywanie, że walka potrwa jeszcze całą noc i całą środę.

Sprawozdanie z prawego skrzydła japońskiego z wtorku wieczorem donosi: Rosyjska artylerya otworzyła we wtorek o godz. 10-tej rano silny ogień na nasze wojska, stojące koło Pōnsiku. Nieprzyjaciel przeszedł następnie do ataku z jednym pułkiem swego prawego skrzydła i pięciu batalionami swego centrum. Walka trwa. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwa nasze pozycye między Talinem i Pōnsiku. Również walczą ze sobą artylerye w okolicy Tumensuling. Podczas walki nasz oddział, wyslany na lewy brzeg Taitsi-ho,

odparłszy nieprzyjaciela, wrócił znowu na brzeg prawy. Prawe skrzydło naszej lewej armii, które operuje razem z lewem skrzydłem naszego centrum, próbuje zaatakować Rosyan koło Sanciatsu. Aż do wtorku wieczorem wykonanie tego zamiaru nie powiodło się. Mimo to, postęp na froncie na pozycyi środkowej i lewej jest bardzo zadowalniający.

O środkowej armii nadeszła wiadomość, że jej prawe skrzydło postępuje łącznie z lewem skrzydłem prawej armii i zaatakowało Ouczratsu, podczas gdy jej lewe skrzydło wykonało atak na Wahoniulun i Sarukwaiciszan. Wynik dotąd nieznany.

Z lewej armii japońskiej donoszą, że postępy w operacyach są stosunkowo korzystne.

Tokio. (B. Reutera). Dnia 13 b. m. (czwartek) popołudniu nadeszła depesza od jenerała Oku: Zdobyłem jeszcze 25 dział, to jest **razem 30. Ostatnie doniesienia świadczą o dalszych powodzeniach Japończyków.**

Upadek Portu Artura?

Szangaj. Planowana na dzień 1 października wycieczka floty rosyjskiej z Portu Artura została uniemożliwioną przez silny ogień japoński, przyczem „Retwizan" ponownie odniósł uszkodzenia.

Londyn „Daily Telegraph" donosi z Czifu pod datą wczorajszą: Ponieważ w ostatnich dniach tuż obok mieszkania Stoessla padł granat japoński, przeniósł Stoessel swe mieszkanie do innego domu. Śmiertelność w Porcie Artura jest wielką. Rosyanie wypuścili 11 Japończyków na wolność, których wzięli do niewoli, gdy przewozili ładunek przeznaczony dla Dalnego. Rosyanie nie uważali ich za współwalczących. Po każdym odpartym ataku japońskim odbywają się w porcie nabożeństwa dziękczynne.

To samo pismo donosi z Czifu, że 4000 kozaków dotarło na odległość 100 kilometrów od Pingjanu i przerwało połączenie między Seul a Gensanem, oraz zniszczyło kolej na przestrzeni kilku mil.

Berlin. Telegram kablowy „Lokal-Anzeigera" donosi z Tokio: Po trzechdniowem nieprzerwanem bombardowaniu ze strony lądowej, większa część Portu Artura stoi w płomieniach. **Znaczna część (?) Rosyan wywiesiła białą flagę i poddała się.** Japończycy mieli zdobyć **dwa dalsze forty.**

Petersburg. (Oficyalnie). Jenerał Stössl donosi z Portu Artura, że Japończycy używają na wielką skalę eksplodujących granatów ręcznych; również i Rosyanie używają ich z powodzeniem. Rosyjskie wojsko zachowuje się po bohatersku. D. 7 b. m. Japończycy ustawili nowe bateryę do ostrzeliwania wewnętrznej fortecy. Nieprzyjaciel otrzymał kilka batalionów posiłków.

Waszyngton. Rząd Stanów Zjednoczonych zaprotestował u rządu petersburskiego przeciw zabraniu poczty z parowca „Kalchas" i zapytał, dlaczego Rosya narusza międzynarodowy sojusz pocztowy.

Z Sejmu morawskiego.

Berno. W Sejmie przed przyjściem do porządku dziennego postawili posłowie Fuchs, dr Elwert i Oberleitner wniosek nagły o zmianę ordynacyi wyborczej do Sejmu w tej mierze, że posłowie z gmin wiejskich mają być wybierani bezpośrednio a wszyscy posłowie za pomocą kartek do głosowania.

W dyskusyi zabierali głos posłowie Hruba, Silenyi, Zaczek i Pokorny.

Nagłość wniosku, oraz przekazanie go komisyi reformy wyborczej, uchwalono jednogłośnie.

Reformy w Macedonii.

Wiedeń. „Fremden Blatt" donosi: Dla dopełnienia liczby austryackich oficerów w macedońskiej żandarmeryi wydelegowało ministerstwo następujących oficerów: Kapit. Edw. Januszewski 93 p. p., por. Alojzy Maroschino 50 p. p., Ryszard Forich bośn hercog. p. żandar., Modest Urban bośn hercog. 1 p. p., Miłosz Kapytanowic 68 p. p., Maryan Zaccaria de Lech 25 p., król. węg. obr. kr. Do żandarmeryi macedońskiej jest obecnie przydzielonych 11 oficerów i 11 podoficerów austryackich.

Cholera.

Petersburg. W okręgu transkaspijskim od 4—10 października nie było nowych wypadków cholery. W Baku epidemia osłabła, od 4—11 października zachorowało 80 osób, z czego 53 zmarło. W Elizawetpolu zachorowały 2 osoby, które przybyły z Baku. W Saratowie zachorowało między 4 a 7 bm. 5 osób, z czego 4 zmarło. Także z innych miejscowości donoszą o kilku wypadkach cholery.

Mianowania.

Wiedeń. Minister oświaty zatwierdził prof. gimnazyum we Lwowie dra Konstantego Wojciechowskiego, jako prywatnego docenta dla historyi literatury polskiej na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego, oraz dra Stefana Horoszkiewicza jako docenta prywatnego medycyny sądowej na wydziale medycznym uniwersytetu krakowskiego.

Sejm galicyjski.

Lwów. (Tel. pryw.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu posłowie br. Borkowski, Bojko, Krempa i Szajer uzasadniali odczytane przez sekretarza petycye. — Następnie odczytano szereg wniosków, wśród tego i Bojki o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia; Stapińskiego o wezwanie rządu do usunięcia starosty Michałowskiego i komisarza Kaliniewicza o przeprowadzanie wyborów uzupełniających w powiecie jasielskim; Bednarskiego w sprawie budowy drogi Szczawica - Piwniczna i t. d.

Między odczytanemi interpelacyami znajdują się: X. Szpondra w sprawie nadużyć Towarzystwa „Hamburg - America Line" wobec emigrantów; Krempy w sprawie niewłaściwego postępowania prokuratoryi państwa w Tarnowie, w śledztwie przeciw Szajdekowi, sekretarzowi gminnemu; Stapińskiego w sprawie wyboru Rady gminnej w Jedliczu i w sprawie niewydania przez starostę Nowosieleckiego w Krośnie paszportu Janowi Filipowiczowi, wiertaczowi z Borysławia i t. d.

Poseł Buynowski uzasadniał wniosek o polecenie Wydziałowi kraj., aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt reformy ustawy gminnej na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami miejskimi. Przekazano komisyi gminnej.

Następnie uzasadniał poseł Czaykowski wniosek w sprawie zmiany ustawy o rejonach fortecznych. Wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

W dyskusyi szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w sprawie klęsk elementarnych wyrządzonych posuchą w r. 1991 zabrał głos ks. Szponder do wniosku drugiego komisyi, o udzielenie Wydziałowi krajowemu upoważnienia do przyjęcia imieniem kraju poręki do wysokości 1.000.000 K za spłaty pożyczek zaciągniętych przez powiaty i gminy na zapomogi dla rolników. Ks. Szponder uczynił wniosek, aby Sejm uchwalił, że Wydział kraj. ma przyjąć gwarancyę za spłaty pożyczek bezprocentowych".

Ks. Stojałowski poparł wniosek ks Szpondra. W głosowaniu przyjęto wniosek drugi w brzmieniu proponowanem przez komisyę, odrzucając poprawkę ks. Szpondra.

Dalsze wnioski komisyi uchwalono bez dyskusyi.

Przy wniosku IV b) zawierającym wezwanie do rządu o udzielenie dla ludności soli bydlęcej, uchwalono poprawkę posła Krempy, aby sól ta była rozdawaną już z dniem 1 listopada br. oraz poprawkę Skołyszewskiego, aby wezwać rząd do udzielania surowicy solnej.

W załatwieniu petycyi komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego w sprawie udzielenia ulg targowych uchwalił sejm na wniosek komisyi kolejowej wezwać rząd, aby zniżki taryfowe z powodu klęsk elementarnych przyznawane tak na kolejach państwowych jak i prywatnych wyłącznie w drodze kartowania były udzielane tudzież aby w dodatku do przyznanych już ulg taryfowych wyjednał jeszcze możliwie jak największe ulgi przewozowe dla ziemniaków dla tych zachodnich powiatów kraju, w których tegoroczna posucha stworzyła warunki zagrażające tak hodowli bydła, jak i przyszłej kulturze tego najważniejszego produktu, którego braknie na sadzenie.

Poseł Struszkiewicz żądał upoważnienia wydziału krajowego do uzyskania koncesyi na budowę normalnotorowej kolei lokalnej Tarnów - Szczucin oraz polecenia Wydziałowi krajowemu, aby bezzwłocznie poczynił kroki potrzebne i wydał odpowiednie zarządzenia, aby budowę tej kolei już w r. 1905 rozpoczęto.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem zabrał głos pos. Koliszer i krytykował ostro nieżyczliwość rządu z jaką ten traktuje Galicyę w dziedzinie spraw kolejowych. Pos. Bojko domagał się, aby wykupno gruntów dla tej kolei przeprowadzał wydział krajowy a nie rząd. Wnioski komisyi uchwalono.

Na wniosek komisyi budżetowej podwyższył sejm płace urzędników administracyjnych szpitala powszechnego we Lwowie, szpitala św. Łazarza w Krakowie i zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Obecnie pobierać będą rządcy szpitala powszechnego we Lwowie oraz szpitala św. Łazarza w Krakowie po 2600 kor. rocznie, oficyali 2200 kor. pisarze 1320 kor., dozorcy domu 1320 kor., aplikanci 1100 kor.

Na wniosek komisyi kolej. uchwalono wezwać Wydział kraj. aby przyspieszył przeprowadzenie zamierzonych studyów co do budowy kolei z Kołomyi przez Kossów, Kuty do Żabiego.

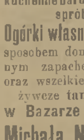
Wniosek nagły posła Oleśnickiego o pomoc dla pogorzelców gminy Nastazów przekazano komisyi budżetowej.

Na tem o godz. 2·15 zamknięto posiedzenie; następne jutro o godzinie 10-tej rano.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma.







Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Lu...ik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.